Nr. 301. Lwów, Wtorek dnia 31. Października 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz 1 k. 80 h (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł. 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:		Grecko-katolickie:	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.	Wschód słońca o 6 g. 51 m.
Dziś:	Wolfganga.	Łuki Apostoła.			Zachód słońca o 4 g. 35 m.
Jutro:	Wszystkich Świętych.	Joila Pr.			Barometr. 771. Pogoda.
Pojutrze:	Dzień zaduszny.	Artemija.			

Czas odnowić przedpłatę!

Nowe pomysły p. Hupki.

P. Hupka jest nieznużonym w coraz nowych pomysłach politycznych, którymi chce kraj cały uszczęśliwić, osobliwie jednak bankrutującej kaście tabularystów do utrzymania politycznej przewagi dopomódz.

Niedawno namozolił się p. Hupka wiele, by projekt gminy okręgowej spopularyzować śród włościan, lecz doznał kompletnego zawodu, gdyż gminy wiejskie nic nie chcą słyszeć o takiej reformie administracji gminnej.

Marnie też spełzły projekty p. Hupki co do niepodzielności gruntów włościańskich i co do minimalnej, niepodzielnej parceli.

Niezrażony niepowodzeniami, wystąpił teraz w sejmowej komisji bankowej z planem uregulowania kwestji parcelacji. Znalazł uznanie w tej komisji, gdyż wnioski jego uchwalono i postanowiono przedłożyć Sejmowi rezolucję z poleceniem Wydziałowi krajowemu, by spowodował zarząd Banku krajowego, aby przy udzielaniu kredytu instytucjom i przedsiębiorstwom parcelacyjnym trzymano się zasady, że pożyczki mogą być udzielane, jak dotąd, tylko na poszczególny interes parcelacyjny z osobna, tudzież, że pożyczka może być udzielona tylko w razie przedłożenia dyrekcji, zatwierdzonego przez Radę nadzorczą, względnie przez powołany przez nią *ad hoc* organ planu parcelacyjnego, skreślonego na podstawie zgłoszeń osób, mających chęć nabycia gruntów. Rada nadzorcza Banku krajowego ma odmówić zatwierdzenia przedłożonego jej planu parcelacyjnego, jeżeli z niego okazuje się, że zamierzoną jest zupełna parcelacja obszaru dworskiego bez pozostawienia odpowiedniej do budynków folwarcznych wielkości reszty folwarcznej, lub że przeważająca część, czy to nowo powstać, czy powiększyć się mających gospodarstw nie może mieć warunków zdrowego i samodzielnego bytu gospodarczego.

W ten sposób zamiast akcji na polu parcelacji, przez Wydział krajowy na podstawie mozolnych studjów fachowych przygotowanej, ma wejść w życie reforma, wytrząśnięta z rękawa przez p. Hupkę, a niewymagająca ani osobnej ustawy, ani osobnego kredytu parcelacyjnego, ani krajowej organizacji pośrednictwa parcelacyjnego, ani żadnych innych daleko sięgających nowości.

Plan p. Hupki jest istotnie bardzo prosty, ale zarówno bardzo naiwny, jeśli wnioskodawca mniema, że takimi środkami zdoła ruch parcelacyjny w nowe wprowadzić tory.

Tymi środkami można co najwyżej utrudnić instytucjom parcelacyjnym ich działalność, nieobliczoną na spekulację, a przez to pośrednio ułatwić konkurencję prywatnym spekulantom parcelacyjnym z uszczerbkiem tak dla parcelujących swe dobra właścicieli ziemskich, jak dla parcelantów.

Warunek przedłożenia Bankowi krajowemu planu parcelacyjnego według wymogów p. Hupki uniemożliwi często Bankowi parcelacyjnemu i innym podobnym instytucjom objęcie parcelacji i oddala właściciela dóbr, przeznaczonych na parcelację, w ręce lichwiarzy parcelacyjnych.

A nawet w tych wypadkach, w których instytucja parcelacyjna byłaby w stanie uczynić zadość nowym warunkom kredytu w Banku krajowym, odegrałaby ona rolę tylko pierwszego pośrednika w sprzedaży ziemi większemi partjami, poczem nowonabywcy większych parceli pośredniczyliby w drugim akcie parcelacji, mianowicie w rozsprzedaży gruntu drobnymi kawałkami. Powstanie więc nowe ogniwo pośrednictwa, a parcelacja, znacznie uproszczona w swym pierwszym okresie, pójdzie nadal w szybszem tempie, co uważalibyśmy za jedyną dodatnią stronę pomysłu p. Hupki, gdyż im rychlej ziemia dostanie się jako warsztat pracy do użytku właściwych wytwórców, tem lepiej.

Atoli utrudnianie instytucjom parcelacyjnym kredytu krajowego, popierające pośrednio dziką parcelację, dokonywaną przez lichwiarzy parcelacyjnych, jest zamiarem zdrożnym i potępienia godnym, gdyż przynieść on może sprzedawcom i nabywcom ziemi wielkie szkody materjalne. Nie przypuszcza my też, aby Sejm, złożony przeważnie z właścicieli ziemskich, uchwalił wniosek p. Hupki, ograniczający rozporządzalność własnością tabularną i deprecjonujący ziemię na targu parcelacyjnym bez pożytku dla drobnego parcelanta, który cząstkę ziemi jeszcze więcej przepłacaćby musiał, gdyby ją miał nabywać od drugorzędnego pośrednika, a tymczasowego posiadacza gospodarstwa, „mającego warunki zdrowego i samodzielnego bytu gospodarczego“.

Z galerji sejmowej.

Zgromadzili się ojcowie narodu i poczęli radzić nad wychowaniem dzieci i młodzieży — Wybrali na ten cel najprzód specjalną komisję, komisja zdała sprawę ze swych czynności, poczem oni rozpatrywać poczęli czynności komisji i oto z przerażeniem (sic!) spostrzegli, że napływ młodzieży do szkół jest ogromny zwłaszcza zaś młodzieży ze sfer uboższych i że młodzież tę nieszczęsną czeka zawód, albowiem uczy się dla chleba, a nie dostaje chleba. Każdy chce mieć urząd, a jakkolwiek wysoki Sejm nie miałby nic przeciwko temu, żeby wszystkich mieszkańców zamienić w urzędników, to jednak jest to — niestety — niezieszczalnem marzeniem, gdyż wysoki Sejm nie rozporządza takimi funduszami, aby mógł corocznie kreować kilka tysięcy nowych posad.

Rząd autonomiczny — jak twierdzi poseł Cieleski — za dużo dbał o oświatę (Boże! Ty to słyszysz i nie grzmisz!) a za mało o dobrobyt. Z tego wynika, że należy wzmocnić dobrobyt a — ukrócić oświatę. Po cóż uboga młodzież ma się na gwałt wdzierać do gimnazjów? A do rzemiosła nie łaska? Pan poseł Kozłowski obiecuje bardzo szanować rzemieślnika uzdolnionego, który dotrzymuje słowa i na termin odstawia robotę, pan poseł Kozłowski pragnął, by pracę fizyczną cenić na równi z pracą umysłową, między jedną i drugą utrzymać należytą równowagę, a kiedy słyszące te słowa patrzę na imponującą postawę szanownego posła, stawiam sobie w duszy pytanie, czy pracy fizycznej, czy też umysłowej zawdzięcza ten filar budowy społecznej swoją aż zbyt obszerną, jak na rozmiary foteli sejmowych, peryferję. „Praca uszlachetnia“ woła gromkim głosem pan Kozłowski, a garstka dostojnych pasibrzuchów oklaskami i szmerem uznania przyjmuje ten nieszczery frazes.

Praca uszlachetnia? Mówicie, mości panowie? A czemuż to nie dopuścicie do sali sejmowej całych zastępów uszlachetnionych przez pracę robotników, aby swojem towarzystwem choć pośrednio uszlachetnili wszych zdeprymowanych przez próżniactwo kolegów? „Pragnąłby“ pan Kozłowski, aby praca fizyczna była ceniona na równi z umysłową. Aleź — prosimy — daj pan dobry przykład, zrób obok siebie w Sejmie miejsce dla tkacza, kowala, kamieniarza... Nie chcesz? to daj pokój dźwięcznym kłamstwom, któremi nie oszukasz dziś nikogo. Pan Kozłowski jest patrjotą. Pragnie, aby historja kraju rodzinnego — (raz tylko przez pomyłkę powiedział „Historja Polski“) stała się przedmiotem obowiązującym w szkołach. Naprzykład jak to ładnie jest w szkołach pruskich, gdzie najmłodszym dzieciom w szkole pokazują portrety Hohenzollernów. „Ja nie wielbię Hohenzollernów“ zarzeka się, ale metoda jest dobra, tylko trzeba ją zastosować do naszych warunków. Znaczyło, zastosować do innej dynastji (np. Habsburgów).

I tym panom zdaje się, że to właśnie nazywa się historją kraju rodzinnego, że to się nazywa patrjotyzmem!

A teraz zobaczmy, co oni rozumieją pod nazwą religji. Naukę religji trzeba trochę zreformować. Tu p. Kozłowski zwraca się do obecnego biskupa z uprzejmym ukłonem, jak gdyby go chciał przepraszać za to, że w jego ogródek wtargnął ze swoją reformatorską motyką. Trzeba — mówi między innemi — mówić uczniom o zasługach papieży dla nauki, cywilizacji, rozwoju społecznego? Przepraszam pana posła, ale czy wolno mówić prawdę o tych zasługach? Czy wolno wspomnieć o tem, ile wiekopomnych dzieł naukowych znajduje się na indeksie i że między niemi jest naprzykład dzieło Kopernika o obrotach ciał niebieskich.

Uczciwa pedagogiczna dusza wzdryga się słuchając tej szkolnej dyskusji. Tym panom się zdaje, że ich zadaniem jest zadekretować wyprodukowanie różnego gatunku pracowników w ilości ściśle przystosowanej do potrzeb krajowych - odpowiednio do ich rozumienia tych potrzeb. Wszakże pan Kozłowski wyraźnie mówił, że wobec zamierzonej budowy kanałów i regulacji rzek trzeba przysporzyć zdolnych inżynierów i techników, a odciągnąć młodzież od gimnazjów.

Poseł Tomaszewski, którego przemówienie w każdym razie świadczyło, że on przynajmniej sprawy wychowania dotykał własną ręką, a nie patrzał na nią przez lornetkę, zwrócił im uwagę, że ani szkoły handlowe nie stworzą handlu, ani szkoły techniczne przemysłu, że nie powinni się troszczyć o to, co młodzież zrobi z udzieloną sobie nauką, tylko dać jej naukę, że w Królestwie Polskiem Polacy są od wszystkich urzędów usunięci, a dają sobie radę. Tu zaś w Galicji nie dostaną chleba technicy tak samo jak go nie mają kandydaci na nauczycieli lub urzędników. Sam jednak nawoływał do ściślejszej klasyfikacji, aby przesiewać przez sito uczniów i tylko najzdolniejszym dawać maturę. Widocznie do Galicji nie doszła jeszcze wieść, że nowy kierunek pedagogji znosi klasyfikacje tj. stopnie jako środek demoralizacyjny, znosi egzamina i głosi hasło: Nauka dla życia, a nie dla egzaminu.

Wogóle żadnemu z tych panów nie zaświtała jeszcze w głowie myśl, że nauka może być czemś więcej, niż wstępnym szczeblem do karjery, że może być wyzwoleniem i uskrzydleniem myśli, objawieniem prawdy, rozświetleniem tajemnic życia i że może być rzeczą obojętną dla szkoły, czy uczeń po jej opuszczeniu dostanie posadę i jaką, czy będzie urzędnikiem czy rzemieślnikiem, ale nie może być obojętną jakim będzie człowiekiem, czy będzie zdolnym do samodzielnej pracy w ogóle i czy — nie bacząc na to, że praca go uszlachetni, on sam zdoła uszlachetnić swoją pracę.

A potem jeszcze jeden kłopot: moralny upadek młodzieży. Nie pomogło na to wprowadzenie mundurków, jak konstatuje komisja szkolna. Poseł Tomaszewski radzi, aby każdy, kto schwyta ucznia na uczynku niewłaściwym, poczuwał się do obowiązku skarcenia go. Każdy? A jeśli ten karcący sam w danej chwili spełnia uczynek niekoniecznie właściwy? Jeżeli naprzykład przygodny wychowawca spotka się z uczniem tam, gdzie ani jeden, ani drugi nie powinienby się znajdować? Skonstatowano w wysokim Sejmie, że teatr obecny nie jest szlachetną rozrywką i że

należy młodzież powstrzymać od uczęszczania do teatru. Ja mam jednak pewne wątpliwości, czy szkoła sama działa uszlachetniająco, czy tam niema wysoce demoralizujących czynników np. zachęty do wzajemne go oskarżania się, czyli denuncjacji, prześladowania dążeń społecznych, koleżeńskich kółek samokształcenia, a nawet czytania książek z bibljotek.

Mundurki, opisywanie zasług papieży, nie wprowadzą młodzieży na drogę cnoty, nie wpoją jej moralności, ale na tym punkcie, sądzę, moi panowie, że trudno nam się będzie porozumieć. Powiedzcie mi bowiem, co to jest umoralniać w waszem mniemaniu i czy moralnem jest to okłamywanie siebie i drugich, jakiego wy się dopuszczacie w tej wysokiej Izbie.

Iza Moszczeńska.

Sejm galicyjski.

(42 posiedzenie II. sesji VIII. perjodu).

O g. 10·40 rozpoczęło się wczorajsze posiedzenie. Na wstępie odczytano, jak zwykle, petycje, a mianowicie „Sokoła" w Starym Samborze o zasiłek, którą poparł p. Agopsowicz, petycję wdowy po naucz. ludowym p. Józ. Hanowej w Tarnowie o zasiłek, popartą przez p. Filipa Włodka, petycję szkoły handlowej im. Gotthelfa w Samborze o subwencję, popartą przez p. Tomaszewskiego.

P. ks. Bohaczewski postawił nagły wniosek o zwrot p. Henr. Spisowi w Suchodole, nieprawnie ściągniętych podatków. Wniosek ten odesłano do komisji podatkowej. Wniesiono kilka interpelacji w drobnych sprawach.

Następnie odesłano kilka wniosków z pierwszego czytania do poszczególnych komisji. Wniosek o przyspieszenie regulacji rzeki Wisłoki do komisji wodnej, w sprawie refakcji dla transportu kolejowego spirytusu, przeznaczonego dla eksportu do kom. przemysłowej, o zniesienie, a przynajmniej złagodzenie przepisów o paszportach bydlęcych do kom. gospodarstwa kraj. Wnioski o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Tarnopolu, Kołomyi i Rohatynie dodatku drożyźnianego odesłano do komisji budżetowej. Uchwalono zezwolić gminie Lisz-a, pow. sanockiego, na pobór w 1906 r. 134% dodatku gminnego od podatków bezpośrednich.

Dyskusja w sprawie szkolnej.

Rozpoczętą na poprzednich dwóch posiedzeniach dyskusję nad sprawozdaniem komisji szkolnej o stanie szkół średnich podjęto wczoraj w dalszym ciągu. W obecności niespełna 40 posłów, zabrał głos od stolika rządowego wicepr. Rady szkolnej kraj. dr. Płażek, który odpierał najpierw zarzuty p. Oleśnickiego co do pokrzywdzenia narodowości ruskiej na polu szkolnictwa - średniego, twierdząc, że Rada szkol. kraj. trzyma się ściśle ustawy o języku wykładowym w szkołach. Następnie omawiał kwestję moralności u młodzieży, Skargi na szerzenie się niemoralności młodzieży to nie specjalność naszych czasów, mimo to Rada szkolna na chwilę nie spuszcza tej sprawy z oka. To złe nie jest jednak obecnie ani tak wielkie, ani tak powszechne. Na ogół jednak młodzież naszych szkół średnich dobra, gorących i szlachetnych serc i popędów, chciwa wiedzy, patrjotyczna. Że duch i prąd czasu, że ciemnie mglistego symbolizmu dzisiejszej naszej poezji, otulonego w wykwintną nieraz formę, że prądy radykalne i społeczne, co się przez wszystkie szpary wciskają w życie publiczne i prywatne nie pozostają bez echa i we wrażliwych sercach młodzieży, to chyba tłumaczenia nie potrzebuje. Gdzie władza szkolna niewłaściwość jaką w tym kierunku dostrzeże, tam występuje stanowczo i ostro, aby usunąć szkodliwe działanie. Narzekał dalej na publiczną krytykę w prasie, dotykającą faktów jednostkowych, upatrując w takiej krytyce szkodliwe wpływy na młodzież. W końcu zapewnił, że Rada szkolna kraj. czuwać będzie nadal nad moralnością młodzieży gimnazjalnej.

P. hr. Piniński w dłuższem przemówieniu narzekał na niezdrowy napływ młodzieży do gimnazjów, obawiając się, że przepełnienie to w skutkach swoich będzie bardzo złem, albowiem młodzież po ukończeniu egzaminów nie będzie mogła znaleźć pracy. Mówił dalej o „fałszywych kierunkach w literaturze", które „nietylko społeczeństwu, ale i młodzieży przynoszą szkodę" i wołał, aby walczyć przeciwko niezdrowym tym objawom w sposób energiczny.

Ponieważ zapisało się do głosu jeszcze kilku posłów, uchwalono zamknięcie dyskusji i wybrano mowców generalnych. Przeciw sprawozdaniu komisji szkolnej przemówił p. Stapiński.

Po raz czwarty — mówił — zabieram głos w tej izbie w dyskusji szkolnej, jakkolwiek bezpośrednio nie biorę udziału w wychowaniu młodzieży. Obecnie przemawiam ze względu na sprawozdanie Rady szkolnej w tym celu, aby sporo panujących tu przekonań sprostować, lub przeciw nim stanowczo się zastrzedz.

Przedewszystkiem te biadania na wielką ilość uczniów są zupełnie niewłaściwe. Czy u tych panów, którzy co roku w dyskusji budżetowej powtarzają argumenty nieprawdziwe, był jaki absolwent, któryby skarżył się, że nie może znaleźć żadnego zajęcia lub żebrał czego u nich. Być może, że przychodzą do tych panów o protekcje dla otrzymania posady. Ja bronię młodzieży ludowej, która nie udaje się do panów z prośbami. Każdy syn chłopski znajdzie po ukończeniu matury zajęcie nawet na wsi, obejmując zarząd sklepików „Kółek rolniczych", lub sklepiku swojego ojca. Powiedziano mi, pewnego razu, że to za wysoka kwalifikacja do prowadzenia sklepiku. Owszem, panowie, niech na wszystkich kategorjach pracy będą ludzie z największemi kwalifikacjami, a wpłynie to dodatnio do podniesienia tej pracy. W sferze chłopskiej i mieszczańskiej niema obawy narzekań na przepełnienie szkół. Dlatego przeciwko takiemu biadaniu musimy najuroczyściej zaprotestować.

Natomiast wszelkie ograniczenia w nauce odbijają się na młodzieży ubogiej, która nie ma możności pukania do wrót szkolnych. Jest faktem, że w Krakowie synowie pańscy cieszą się wielkimi względami w gimnazjum, podczas gdy dzieci chłopskie doznają wielkich utrudnień. Każdy taki krok traktować musimy jako niechęć, jako cios zadany synom chłopów i robotników (oklaski).

Sprawozdanie szkolne jest właściwie wyrazem stańczyka. Komisja szkolna zadaleko poszła, niektórych rzeczy nie powinna była ona wprost w sprawozdaniu umieścić. Naprzykład w wnioskach sprawozdania wzywa się rząd do budowy nowych szkół średnich, a równocześnie na początku sprawozdania poświęca się dużo miejsca temu, że rząd nie może nadążyć żądaniom szkolnym. Tego komisji nie wolno czynić. (Oklaski.)

Wytykanie Radzie szkolnej zbyt łagodnej klasyfikacji, jest także wymierzone przeciw młodzieży ubogiej. Żądanie, aby Rada szkolna „paliła" i dziesiątkowała młodzież w szkołach, przyniesie szkodę krajowi i ludności. Jak najenergiczniej zastrzegamy się przeciw tej wskazówce, aby młodzież najbardziej „palić" i dziesiątkować wtedy, gdy przechodzi z IV. do V. klasy. Jest to podsuwanie Radzie szkolnej nieetycznych, niemoralnych środków. Rada szkolna nie może, nie powinna tej wskazówki usłuchać. Obowiązkiem jej jest kierować się sprawiedliwością.

Tego rodzaju dawanie wskazówek Radzie jest wprost niedopuszczalne i komisja szkolna nie powinna była tego podpisać. Względem uczniów, przechodzących do gimnazjów, których nazwać można dziećmi, trzeba łagodniej postępować. Dziecko pańskie, zamożnych rodziców, mając w domu sposobność nauczenia się czegoś od rodziców, będzie w pierwszych klasach celować nauką, ale w siódmej i ósmej klasie weźmie go swoja wytrwałością i pilnością syn chłopski. Jeżeli będziecie dziesiątkować uczniów z IV. i V. klasy, to usuniecie przeważnie młodzież uboższą, która w wyższych klasach celuje nauką, z której wytwarzają się potem dzielni pracownicy, podpory społeczeństwa. System taki doprowadzi do przepuszczania młodzieży słabszej, a usuwania zdolniejszej.

Co się tyczy żądania, aby młodzież skierowywać do zawodów praktycznych, stwierdzić muszę, że trzeba nie znać stosunków, aby twierdzić, że ta droga jest pożądana i zbawienna. Są fakta, że młodzież po ukończeniu szkoły zawodowej, nie może znaleść w kraju odpowiedniego zajęcia, a jeden uczeń kosztuje nas 15.000. To podpowiadanie, że trzeba społeczeństwo poprowadzić do za wodowych szkół jest pustym frazesem, wprowadzaniem w błąd przez panów, którzy znają tyle życie, ile ja ich salony.

W naszem społeczeństwie, pozostającem w niewoli, praca społeczna, praca dla przyszłości, jest rzeczą drogą. Na to się zgadzamy, że dla przyszłości musimy ponosić ofiary, ale trzeba też tą drogą iść w szkolnictwie. Trzeba dużo młodzieży wprowadzać przez szkoły średnie, aby w tej wielkiej masie wyszukać dzielne jednostki. Trzeba usunąć te nieprawidłowości, które wytwarzają brak ludzi nieukwalifikowanych, trzeba zmuszać młodzież uniwersytecką do zdawania egzaminów. Niech Rada szkolna ma ludzi do wyboru.

Długi ustęp poświęcił p. Stapiński kwestji wciągania młodzieży do polityki. Rada szkolna skonstatowała — mówił — że zmniejszyły się narzekania w tym względzie. Tego nie dość było komisji szkolnej, która powiada, że zmniejszyły się głośne narzekania, ale ciche nie ustają. To są twierdzenia gołosłowne. Ja od 14 lat, kiedy wszedłem na drogę pracy publicznej, nie wciągam młodzieży gimnazjalnej do pracy politycznej, ale ja co innego widzę. Ci, których jest rzecznikiem hr. Tarnowski, wciągają młodzież gimnazjalną do tej roboty, każąc jej uczestniczyć w rozmaitych manifestacjach politycznych i zapisując ją do sodalicji i innych półpolitycznych instytucji.

Wobec tego, darujcie panowie, ale i ja nie mogę wołać do młodzieży, żeby do roboty politycznej nie poszła. Równa miarka dla wszystkich. Co innego młodzież akademicka, tej stanowczo zabraniać udziału w życiu politycznem nie można, zwłaszcza, że samo państwo wciąga ją w całem tego słowa znaczeniu do polityki, każąc jako rekrutom bronić ojczyzny... austrjackiej. W dalszym ciągu zastrzegł się p. Stapiński jaknajenergiczniej przeciw temu, aby w sprawozdaniu komisji szkolnej występowano z policzkiem dla młodzieży szkół średnich w Królestwie Polskiem, która wystąpiła do walki o język polski w szkołach. Gdy chodzi o takie szlachetne porywy w takich chwilach, to Sejm polski nie powinien karać za to młodzieży. Dla tej młodzieży ja mam słowa uznania i szacunku.

Szkoła nie jest w stanie temu zapobiedz, w jakim kierunku chcą rodzice młodzież prowadzić. Od nas to zależy i dlatego nie należy przeciągać struny. Nie jest w waszej mocy odwrócić fali. Musicie się zgodzić na to, że czas koszarowy minął, że duch wolności, że prąd pokrzywdzonych, odsuniętych od praw idzie. Wy tego prądu powstrzymać nie potraficie, bo on ma większą siłę, aniżeli wasze chcenia.

Jeżeli skarżycie się, panowie, że jest źle w szkole, to ja was proszę w imieniu ludu, zniešcie mundurki. Wiele obiecywaliście sobie, a nic na tym nie zyskaliście, a nas rujnujecie. Gdyby nie te mundurki, toby ojciec mógł dać synowi więcej na stancję, na przybory szkolne i na wikt. Wy biadacie na ubóstwo a sami to ubóstwo w szkołach stwarzacie. (Oklaski.) Jeżeliście panowie zrobili, za pozwoleniem, głupstwo, to cofnijcie to.

Marszałek stuka laską i wzywa mowcę do odwołania tego słowa.

P. Stapiński: Cofam słowo: „głupstwo"... Jeżeliście panowie utworzyli ustawę, która nie prowadzi do celu, to ją cofnijcie.

Mówicie panowie o niemoralności wśród uczniów, a sami subwencjonujecie osobiście tych, którzy wystawiają w teatrze „Śniegi" itp. Jesteście w sprzeczności sami z sobą. My na to nie mamy wpływu, bo nas do tego nie dopuszczacie.

Odradzam Radzie szkolnej, a nawet zastrzegam się przeciw temu, aby Rada szkolna miała śledzić nauczycieli. Będziecie mieli z tego bardzo niefortunny efekt.

Siewcami odszczepieństw religijnych byli nie uczniowie trzeciej czy czwartej klasy gimnazjalnej, ale uczeni teologowie, ludzie biegli w teologji, jak np. Luter. To nie przymusowe wbicie w głowę formułek religijnych, nie wyuczenie się na pamięć katechizmu prowadzi do pobożności. My wiemy, że najpobożniejszym jest lud polski, pomimo, że się nie wdrażał od młodości w formułki religijne. Ja, panowie, sam znam bardzo dobrze katechizm, a znając, wiem dobrze, że może on każde dziecko odstraszyć. Jest on tak głęboko wzięty, tyle tam słów natłoczonych i pojęć, że ich dziecko nie zrozumie, nie pojmie. Jabym raczej prosił o uproszczenie podręczników religji, o odjęcie im formalistyki, bo tak, jak dziś jest, dziecko musi katechizm wybębnić na pamięć, a to sympatji i niego dla religji nie zdobędzie. Wszak autorowie

ustaw z r. 1873, zdawali maturę z religji, a mimo tego wydali takie ustawy, jakie dziś obowiązują. Idźmy raczej tą drogą, którą wskazał Chrystus, ale nie drogą, która naukom jego przeczy — bądźmy wyrozumiali dla młodzieży, ale nie idźmy do niej z kijem i dwójką. Bo czy zła nota z religji prowadzi do podniesienia etycznego ucznia? Czy nie jest tak, że dobrą notę dostanie ten, który prędzej wybębni, prędzej się wyuczy na pamięć, ale też prędzej zapomni?

Nie egzaminami, ani obostrzeniami iść do podniesienia poziomu religijnego u młodzieży, bo to tylko wręcz przeciwne skutki może wywołać.

Nie jest tak źle, jak mówi sprawozdanie komisji szkolnej, nie jest też dobrze, ale ku dobremu nie idziemy drogą, która już dawno zbankrutowała. Czas niewoli i przymusu minął już bezpowrotnie, dziś każdy ma wolność obrania sobie zawodu, przenoszenia się z miejsca na miejsce.

Jeżeli mamy osiągnąć ten cel, że młodzież trochę dalej patrzeć będzie, aniżeli na pensję urzędniczą, to zamiast przepisów o pokorze i posłuszeństwie, wskażmy jej drogę pracy i sprawiedliwości, powiedzmy jej, że kto się odznaczy, będzie miał pomoc i uwzględnienie. Sam znam jednego chłopca, okazującego niezwykły talent do rysunków. Niestety chłopiec ten z innego jakiegoś przedmiotu dostał złą notę, która mu stanęła na drodze, aby mógł się stać chlubą swojego narodu. Tak będzie tylko dobrym rysownikiem w którejś z fabryk amerykańskich!

Przystępuję teraz do samego sprawozdania Rady szkolnej kraj. Jesteśmy pokrzywdzeni co do liczby szkół realnych. Rada szkolna, względnie rząd nie czyni zadość najprymitywniejszym wymogom co do pomieszczenia szkół, które dziś w wielu wypadkach niszczą zdrowie młodzieży i odbierają jej chęć do pracy. Mamy jednak nadzieję, że obecny namiestnik, który w wielu sprawach zdołał sobie zdobyć posłuch u rządu i w tej sprawie także uczyni, co potrzeba.

Co do opłat szkolnych, to niech Rada szkolna pamięta, że my jesteśmy biednym krajem, że te opłaty nie są karą dla młodzieży, ale przedewszystkiem dotykają biednych rodziców. To samo tyczy się egzaminów wstępnych, podręczniki szkolne są za ciężkie, zwłaszcza podręcznik łaciński dla pierwszej klasy gimnazjalnej, a już stanowczo powinniśmy sobie raz powiedzieć, co czynić z greką, po co nam ta greka! Wiemy, że nic nam z niej w późniejszem życiu — to stracony czas tylko, zabity mózg młodzieży!

Dalej muszę zwrócić uwagę, aby grona nauczycielskie były ostrożniejsze przy określaniu zdolności uczniów na konferencjach tygodniowych. Sam słyszałem, jak profesorowie informowali rodziców: „na co jemu szkoły, raczej mu być pastuchem bydła“, albo drugi „jemu z oczu patrzy, że jest złodziejem!“

(Dr. Kolischer: Lojalne wychowanie!)

Moi panowie! Czyż taki uczeń, któremu profesor podpowiedział, że jest bałwanem, lub złodziejem, nie może sobie pomyśleć, że tak jest w istocie? Należy, zamiast mówić, do czego się uczeń kwalifikuje, powiedzieć krótko i węzłowato, jaki jest jego postęp w naukach, a to rodzicom wystarczy. A dalej żądać należy złagodzenia wieku szkolnego.

Z całym jednak naciskiem żądać musimy, aby ustał ten wyzysk specjalnie austrjacki, którym rujnuje się gminę na spełnienie obowiązków, który ma rząd do spełnienia. Tyczy się to budynków szkolnych i ich budowy. Takie miasteczko, jak Krosno, mające 30% dodatków do podatków musi ponosić olbrzymie koszta budynku dla szkoły realnej. Skądże to miasto może tyle płacić, skoro i tak żyje tylko propinacją.

Dr. Kolischer: Która do tego będzie zniesiona.

P. Stapiński: Taki handel z gminą, budowanie szkół średnich w tem mieście, które da więcej pieniędzy, jest wyzyskiem, z którym stanowczo zerwać należy.

Dr. Kolischer: Bardzo słusznie!

P. Huza: Wyzyskiem niemoralnym!

Powiedziano tu, że celem nauki powinno być przyzwyczajenie do posłuchu, aby się potem słuchać nauczyli. Celem tym jednak powinno być poczucie prawdy i sprawiedliwości, aby uczeń wiedział, że protekcja nie ma prawa bytu, aby się wbiło weń przekonanie, że czasy przywilejów minęły, że, jak powiada św. Paweł: kto pracuje, niech je — a kto nie pracuje, niech z głodu ginie (brawo!)

P. Wojciech Dzieduszycki narzekał na dekadencką literaturę, która szerzy pessymizm wśród młodzieży. Odnosi się to też do teatru. Szkoły są dobre, tylko zadania swoje spełniają niedostatecznie. Nie chodzi o rugowanie uczniów ze szkół średnich, ani o segregowanie ich na bogatych i ubogich, ale o to, aby uczyli się tylko ci, których nauka interesuje, a nie ci, których ideałem jedynie emerytura. Należy młodzież otoczyć opieką i miłością. bo tylko wtedy stanie się ona podporą społeczeństwa.

Po długiem przemówieniu sprawozdawcy hr. Stan. Tarnowskiego, przemawiał dla faktycznego sprostowania dr. Oleśnicki, polemizując z wywodami p. Tomaszewskiego.

Przed przystąpieniem do rozprawy szczegółowej zażądał głosu p. Skołyszewski, z prośbą o zamknięcie posiedzenia. Nad tym wnioskiem głosowano przez powstanie, przyczem okazało się, że większość jest za zamknięciem obrad.

Wobec tego o godzinie 3 pop. zamknął marszałek posiedzenie. Następnie dziś o godz. 10 rano.

KRONIKA.

Od wydawnictwa. W ubiegłym tygodniu rozpoczęliśmy w fejletonie „Kurjera Lwowskiego“ druk dłuższej powieści p. Ludwika Stasiaka pt. „Orle skrzydła“. Tło tej powieści, jak już czytelnicy nasi z pierwszych fejletonów zauważyć mogli, zaczerpnięte jest z życia cyganerji artystycznej polskiej. P. Stasiak, autor wielu bardzo poczytnych powieści, po raz pierwszy występuje na szpaltach „Kurjera Lwowskiego“ z dłuższym utworem swego pióra, a nazwisko jego jest chyba najlepszem zaleceniem i dla „Orlich skrzydeł“.

Od kilku już miesięcy uzyskaliśmy dla „Kurjera Lwowskiego“ współpracownictwo p. Andrzeja Niemojewskiego, który pisywać będzie dla naszego pisma fejletony tygodniowe, poruszające najważniejsze zagadnienia chwili obecnej. Działalność literacka i publicystyczna p. Niemojewskiego znana jest w całej Polsce z utworów jego, działalność społeczna w Królestwie narażiła go na szykany rządu rosyjskiego, a jego odczyty o obecnej dobie w Królestwie Polskiem, wygłaszane we Lwowie i innych miastach galicyjskich, dały go poznać bliżej i naszej dzielnicy. Nie wątpimy też, że czytelnicy nasi zechcą poświęcić uwagę temu, co p. Niemojewski na podstawie własnych obserwacji i głębokiej znajomości spraw Królestwa ma do powiedzenia o dobie obecnej tak bardzo w wypadki obfitej i tak ważnej dla całej naszej przyszłości.

W fejletonie zamieścimy utwory powieściowe G. Daniłowskiego, I. Dąbrowskiego, Kazimierza Tetmajera i W. Sieroszewskiego.

„Tydzień“, dodatek literacki do naszego pisma, obok omawiania zjawisk literackich i artystycznych, zwraca też baczną uwagę na ewolucję, która się u nas dokonywuje w kierunku kulturalnym, który w przeszłości szuka ożywczych motywów dla polskiej sztuki i kultury i ze starych okruchów odtwarza nowe kierunki tak w stylu, jakoteż pod względem zamiłowania pamiątek narodowych. Pocieszającym tym faktom poświęcamy sporo uwagi w „Tygodniu“, a podawane ilustracje ważniejszych zabytków przyczyniają się znacznie do zainteresowania się rzeczami przeszłości.

„Tydzień“, skupił w sobie między innemi prace Wandy Daleckiej, dr. B. Dybowskiego, dr. Daszyńskiej-Golińskiej, dr. M. Grochowskiego, M. Gumowskiego, Fr. Jaworskiego, Józefa Jedlicza, dr. Wojciecha Kętrzyńskiego, Marji Konopnickiej, M. Markowskiej, A. Niemojewskiego, Władysława Orkana, Elizy Orzeszkowej, dr. Franciszka Piekosińskiego, K. Tetmajera i w. i. „Tydzień“ drukuje obecnie „Pamiętnik nauczycielki“, osobiste wspomnienie zmarłej przedwcześnie poetki Marji Bartusówny.

We Lwowie.

— **Dyrektor urzędu budowniczego.** Sekcja organizacyjna Rady miejskiej miała na porządku dziennym swego posiedzenia czwartkowego sprawę rozpisania konkursu na posadę dyrektora miejskiego urzędu budowniczego. Merytorycznej uchwały o wniosku magistratu, by rozpisać na tę posadę konkurs wewnętrzny, sekcja nie powzięła, a natomiast stosownie do uchwały, powziętej we środę na posiedzeniu pełnej Rady, uchwaliła sprawę owego wakansu odesłać do komisji organizacyjnej, celem traktowania łącznego z reorganizacją urzędu budowniczego. Tem samem zostało już uchylonem powołanie na szefa budownictwa miejskiego kandydata z grona obecnych urzędników technicznych magistratu. Sprawa rozstrzygniętą będzie w drodze konkursu zewnętrznego.

— **Odpoczynek niedzielny.** Najbliższy numer „Dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych“ zamieści obwieszczenie, z którego wynika, że dla następujących kategorji przemysłu praca w niedzielę jest dozwolona, a to: 1) piekarze przy wyrobie pieczywa do g. 8 rano, potem od g. 10 wieczór. Od g. 10 rano nie wolno używać pomocników i uczniów, którzy byli zatrudnieni przy wyrobie, do sprzedaży i roznoszenia pieczywa; 2) cukiernicy i piernikarze, przy wyrobie towarów, które do spożycia świeżo sporządzone być muszą, do g. 10 rano, przy sprzedaży przez cały dzień; 3) rzeźnicy i handlarze dziczyzny; wyrąb i sprzedaż dozwolone do g. 11 rano; 4) masarze i trudniący się wyrobem kiełbas przy wyrobie do g. 10 rano, a przy sprzedaży od g. 7 do 11 przedpołudniem; 5) fryzjerzy, golarze i perukarze: praca w niedziele dozwolona do g. 2 popoł., a w czasie karnawałowym przez cały dzień; 6) mleczarnie—sprzedaż nabiału tylko do g. 11 rano; 7) pieczenie i sprzedaż pieczonych maronów, jakoteż sprzedaż wyrobów cukierniczych i piernikarskich dozwolony jest przez cały dzień 8) wiązanie i sprzedaż naturalnych kwiatów do 11 przed południem w czasie karnawałowym nadto od g. 5 do 8 po poł. wreszcie w dniach 31. października, 1. i 2. listopada przez cały dzień; 9) wyrób kwiatów sztucznych: prace przy sprzedaży w niedziele przypadające w dniach 31. października tudzież 1. i 2. listopada dozwolona przez cały dzień, w inne zaś niedziele tylko w tych godzinach, w których sprzedaż towarów wogóle jest dozwoloną.

Praca przy sprzedaży towarów w przemyśle handlowym dozwolona jest w niedziele a) we Lwowie i Krakowie oraz w gminach podlegających ustawie gminnej z 13. marca 1889 Dz. u. kr. Nr. 24 z wyjątkiem gmin Biała i Brody od g. 8. do 11. rano, b) w Brodach, Husiatynie i Podwołoczyskach od g. 8. do 10. rano i od godz. 3. do 6. popołudniu, c) w Białej i we wszystkich innych miejscowościach w kraju od g. 7. do 11. rano. Drzwi wchodowe do lokalów przeznaczonych do przyjmowania publiczności mają być zamknięte w tych godzinach, w których praca przy sprzedaży towarów w niedziele nie jest dozwolona. Praca biurowa i kantorowa w niedziele w przemyśle handlowym i produkcyjnym, o ile w tym ostatnim praca tyczy się sprzedaży towarów wchodzących w zakres tego przemysłu, dozwoloną jest w czasie od 9. do 11. rano z tem, że zatrudnionym w tej pracy pomocnikom należy przyznać co drugą niedzielę zupełnie wolną.

— **Dostawę owsa i siana** dla koni miejskich oddała Rada miejska p. Kintzemu po 13·40 k. za 100 kilo owsa, a po 3·70 k. za 100 kilo siana. P. Hauerowi oddano kucie koni miejskich.

— **Fabrykę musztardy** „Vitellio“, założył p. Żelechowski we Lwowie przy ul. św. Zofji 11.

— **Szablą za piwo...** Z szablą w ręku a sporą dozą alkoholu we łbie dążył w sobotę wcześnie rano ul. Kilińskiego zarobnik Jan Falarz i natknął na policjanta. Stróż bezpieczeństwa publicznego, widząc uzbro-

jonego „cywila“, zaaresztował go i odprowadził na inspekcję policji. Tutaj zaklinał się Falarz na wszystkie świętości, że szablę, która go naraziła na „aresztunek“, nabył w sposób zupełnie legalny. Oto w szyneczku Heusteina przy ul. Pańskiej jakiś pijaniutki podoficer dał Falarzowi swoją broń za to, że dla całego towarzystwa, obecnego w szynku, kazał dać po „halbie“ piwa. Wesoła kompanja piwo wypiła, a podoficer dał „cywilowi“ swoją szablę. Dla zbadania tej wesołej historyjki, pozostawiono szablę w depozycie policyjnym, a Falarz ma dostawić świadków na prawdziwość swego twierdzenia.

— **Kradzieże.** Judzie Herschowi Lublinowi, nauczycielowi języka hebrajskiego, skradziono ze strychu domu przy pl. Teodora l. 1 kilkadziesiąt sztuk bielizny, wartości około 150 kor. — Aresztowano Mojżesza Pechmanna, 13 letniego chłopaka, kilkakrotnie karanego już za kradzież, który przed kolekturą loteryjną przy ul. Skarbkowskiej, korzystając z ścisku, wyciągnął Stefanowi Welganowi z kieszeni kamizelki zegarek z łańcuszkiem. — W kościele Benedyktynek w czasie ślubu w sobotę około g. 6. wieczór skradziono studentowi Janowi Kosydarskiemu zegarek z wisiorkiem.

Z Krakowa.

§ **O samobójstwie Angelusa** donoszą następujące szczegóły: We czwartek wieczorem wyjechał Angelus do Wiednia, aby wręczyć ministrowi sprawiedliwości napisany przez siebie memorjał. Gdy nie uzyskał posłuchania, w piątek napisał listy do rodziny, że uciekać nie chce, aby nie pozbawić jej kaucji 24 000 K., złożonej za niego, ale życie sobie odbierze. Listy te otrzymała rodzina w sobotę w południe. Angelus widocznie przyjechawszy w sobotę rano do Krakowa, udał się wprost do łazienek, gdzie odebrał sobie życie. Rodzina jego, pozostawione po nim papiery i notatki, odnoszące się do znanej sprawy oszustw w zakładzie zastawniczym, zostającym pod firmą Angelusa, a obciążające bardzo kapitalistów tego zakładu, oddała w ręce adwokata dra Lewickiego.

Na prowincji.

≶ **Konkurs** rozpisano na posadę lekarza okręg. w okręgu sanit. Dobrowody w powiecie zbarazkim, z siedzibą w Dobrowodach. Roczna płaca 1000 kor., ryczałt na objazdy 700 kor. Podania do 10. grudnia b. r.

≶ **Z Gorlic** piszą nam: D. 28. bm. odbyło się tu ogólne zgromadzenie wyborców. Przed wysłuchaniem kandydatów zabrał głos p. Fensterblau i postawił wniosek o wyrażenie komitetowi przedwyborczemu votum nieufności i oburzenie z powodu zlekceważenia woli wyborców. Wniosek ten po poparciu ze strony p. Tokarskiego uchwalono.

Kandydat dr. B a r a n o w s k i oświadczył, iż kandyduje na wezwanie sejmowego klubu demokratycznego.

≶ **Ze Stanisławowa** telegrafują nam: Z powodu epidemji szkarlatyny i tyfusu, wszystkie tutejsze szkoły ludowe i wydziałowe zamknięto.

≶ **Ruch towarowy** do państwa rosyjskiego przez Brody i Podwołoczyska jest wstrzymany. Ruch osobowy odbywa się między stacjami Brody Radziwiłłów i Podwołoczyska-Wołoczyska.

Osobiste.

* **Przeniesienia i mianowania.** Wyższy sąd kraj. w Krakowie przeniósł oficjała kanc. Franc. Rachwała w Skawinie do Jasła a kancelistów: Jana Weigla w Kalwarji do Tarnowa i Franc. Grossa w Żmigrodzie do Kalwarji, tudzież zamianował kancelistami: Piotra Fedorowicza w Nowym Sączu dla Żmigroda i Jana Szarana w Mikołajowie dla Skawiny.

* **Mianowania.** Namiestnik zamianował koncypistę skarb. dr. Stef. Cwojdzińskiego we Lwowie, komisarzem powiat. przy władzach polit. w Galicji.

Lwowski wyższy sąd kraj. zamianował prakty kanta kraj. dyrekcji skarbu Eug. Markiewicza, auskultantem sąd. w Stanisławowie.

Prezydent wyższego sądu kraj. we Lwowie, za mianował Adama Dobrowolskiego we Lwowie, praktykantem departamentu rach. wyższego sądu kraj. we Lwowie.

Literatura i sztuka.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek „Chopin“, opera w 4 aktach.

We środę popoł. o 3½ „Birbant“, trywjalna komedja w 4 aktach Oskara Wilde'a. Wiecz. o g. 7½ „Aida“, opera w 5 aktach Verdiego. Gościnny występ Ernesta Cammaroty, oraz występ Margot Kaftalówney i Heleny Oleskiej.

Rozruchy w Królestwie Polskiem.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego“).

Łódź 30. października. Onegdaj stanęły wszystkie fabryki, strajkuje około 100.000 robotników. Gubernator wydał rozkaz, aby strzelano ostrymi nabojami na wypadek zbiegowiska.

Łódź 30. października. Przy rewizji w pewnym domu znaleziono trzy bomby. Właściciel tego domu strzelał kilkakrotnie do policjantów, poczem go aresztowano.

Warszawa 30. października. Funkcjonarjusze kolei nadwiślańskich odpowiedzieli na wezwanie dyrekcji, by powrócili do pracy, że o tem niepodobna pertraktować, dopóki delegaci ich, których aresztowano w Petersburgu, nie będą wypuszczeni na wolność.

Gazety jeszcze nie wychodzą, wydawane są tylko nadzwyczajne dodatki z depeszami pet. agencji telegraficznej, podlegające osobnej cenzurze.

Właściciele domów zostali zawiadomieni, że będą odpowiadali za wykroczenia, jakieby w domach ich się zdarzyły.

Kijów 30. października. Wybuchł strajk w warsztatach kolejowych i południowo rosyjskiej fabryce maszyn. O godz. 2. popoł. odbyły się liczne zebrania w ulicach, położonych koło uniwersytetu. Na zarządzenie władz zastanowiono ruch na głównych linjach tramwaju elektrycznego. Tłum wtargnąć chciał do uniwersytetu, gmachu ratuszowego i do teatru, przeszkodzili temu kozacy. Władze szkolne pozamykały szkoły średnie do wtorku. Na stacjach kolejowych pełnią służbę telegraficzną żołnierze pułku kolejowego. O g. 7 wieczorem z pobliskiego miasteczka przybyły dwa pułki dragonów dla wzmocnienia garnizonu kijowskiego. Urząd telegraficzny obsadzony wojskiem.

Berlin 30. października. Z Warszawy donoszą do „Berl. Localanzeigera“: Strajk robotników fabrycznych i urzędników głównych linij kolejowych trwa dalej. Strajkują także funkcjonarjusze 4 wicynalnych dróg żelaznych. Dotychczas nie wydarzyły się zaburzenia. Urzędnicy warszawsko-wiedeńskiej drogi żelaznej zwołali na południe zgromadzenie w głównych warsztatach przy ul. Chmielnej, na skutek czego obsadziła tam piechota wszystkie domy celem przeszkodzenia zebraniu. Telefony o b s ł u g u j ą żołnierze technicznych oddziałów wojskowych.

Berlin 29. października. Do „Local Anzeigera“ donoszą z Kijowa, że wszystkie dzienniki tamtejsze wydały następującą jednobrzmiącą odezwę: W porozumieniu z wydawcami, redaktorami, współpracownikami i zecerami, wstrzymujemy aż do odwołania wydawanie dzienników. Drukować będziemy tylko telegramy, odnoszące się do ruchu wolnościowego.

Berlin 30. października. Tutejsze pisma stwierdzają, że wiadomość roztelegrafowana ze Lwowa o spaleniu dworca warszawskiego, o rzekomem strzelaniu w Warszawie do wojska i o tem, jakoby część miasta stała w płomieniach i jakoby tam wydarzyły się w ostatnich dniach niezwykłe rozruchy — pozbawione są prawdy.

Rewolucja w caracie.

(Tel. „Kurjera Lwowskiego“.)

Paryż 30. października. W nocy nadeszła tu z Londynu depesza, donosząca, że **car przyjął program liberalny, zamianował Wittego prezydentem gabinetu i nadał dumie państwowej władzę ustawodawczą. Wszystkie klasy ludności są uprawnione do wyborów do dumy. Sądy doraźne będą wszędzie zniesione. Odnośny manifest jeszcze dziś się pojawi.**

Petersburg 29. października. Obiegała tu pogłoska, że rząd zamierza poczynić koncesje, które wywołają wielkie wrażenie.

Petersburg 29. października. W Saratowie ogłoszono rząd prowizoryczny.

Petersburg 29. października. Pociąg, którym wybitni urzędnicy jechali do Petersburga, stanął w odległości 4 klm. przed celem podróży. Resztę drogi odbyli piechotą. Wpłynęło 90.000 rubli z granicy do kasy strajkowej.

Petersburg 29. października. Komunikacja telegraficzna z Moskwą przerwana.

Petersburg 29. października. Wobec wewnętrznych stosunków rosyjskich, które nie mogły pozostać bez wpływu niekorzystnego na kurs papierów rosyjskich na targach zagranicznych, oświadczył minister skarbu, iż proponuje z własnej inicjatywy odroczenie rokowań w sprawie załatwienia rozpoczętych operacyj finansowych aż do chwili, gdy wewnątrz Rosji zapanuje spokój, a na zagranicznych targach pieniężnych zapanuje lepsza tendencja dla papierów rosyjskich.

Petersburg 29. października. Bank państwowy i kasa państwowa, obstawiona wojskiem, jakoteż banki prywatne, wczoraj jeszcze pracowały. Ruch odbywa się w zwykłych rozmiarach. Także na giełdzie panuje ruch i jest licznie odwiedzaną, ale mało na niej obrotów. Kolej finlandzka jest w ruchu, ale pod osłoną wojska. Korespondencję zagraniczną wysyła się na Helsingfors, Abo do Sztokholmu. Ulice przedstawiają zwykły widok, ruch na nich normalny, prócz licznych patroli wojskowych. W wielu punktach miasta urządzono ambulatorja szpitalne. Wszystkie apteki przyłączyły się do strajku. Sprzedaż środków lekarskich wstrzymana. Adwokaci i ich pomocnicy chcieli wymusić zamknięcie sądów, aby potem w salach sądowych odbyć zgromadzenia. Adwokaci przybywszy do sal sądowych, usiłowali nakłonić urzędników sądowych do zaniechania pracy. Gdy tłum zaczął się dobijać do sal sądowych, aby odbyć w nich zgromadzenia, zjawiły się wojsko i policja i tłum rozprószyły. Aptekę przy ul. Sergjusza, która chciała sprzedawać środki lecznicze, tłum zupełnie zdemolował.

Petersburg 29. października. Hr. Witte przedłożył onegdaj w Peterhofie listę nowego gabinetu. Bułygin i Trepow byli również w Peterhofie.

Petersburg 29. października. Ruch na kolejach południowo-zachodnich w części utrzymany. Do Odessy pociągi nie kursują. Natomiast utrzymany jest pociąg do Podwołoczysk.

Petersburg 29. października. W otoczeniu cara uważają pogłoskę o mogącem nastąpić ustąpieniu Trepowa za nieuzasadnioną.

Petersburg 30. października. W Homlu rzucono na powóz policmajstra 3 bomby. Policmajster i dwóch kozaków odniosło ciężkie rany.

Petersburg 30. października. Urzędnicy telegraficzni w Petersburgu rozpoczęli strajk, tak, iż obecnie komunikacja telegraficzna jest przerwana.

Petersburg 30. października. Po uchwaleniu strajku urzędnicy głównego urzędu telegraficznego udali się do szefa tego urzędu sekretarza stanu Durnowa, aby mu przedłożyć żądania urzędników i poinformować go o położeniu. Popołudniu odbyło się posiedzenie rady miejskiej; sala była szczelnie zapełniona; wejścia obsadzone były przez urzędników policji. Przybyło 30 delegacji robotniczych, które przedłożyły radzie następujące wnioski: 1) Robotnicy żądają spełnienia swych znanych postulatów i praw wolnościowych. 2) Miasto na czas trwania strajku ma utrzymywać robotników. 3) Jakkolwiek robotnicy nie chcą zniszczyć wodociągów, żądają jednak bezzwłocznego cofnięcia wojska, które strzeże wodociągów, w przeciwnym razie wodociągi zostaną zniszczone. 4) Miasto w przyszłości nie powinno łożyć kosztów na utrzymanie policji państwowej i kozaków, używanych przeciw obywatelom. 5) Miasto ma poręczyć osobiste bezpieczeństwo delegatów, gdyż jen. gubernator może zażądać ich aresztowania. 6) Miasto ma dostarczyć robotnikom broni i urządzić milicję obywatelską. Robotnicy obiecują gwarancję za spokój i porządek w mieście.

Rada miejska obiecała do wtorku dać odpowiedź na te żądania.

W 14-ym oddziale marynarzy w Petersburgu wybuchły wczoraj popołudniu poważne rozruchy, które jednakże około wieczora uśmierzono.

U przełożonego stowarzyszenia adwokatów zjawiło się c z t e r e c h o f i c e r ó w, k t ó r z y w y r a z i l i ż y c z e n i e, a b y i c h w s p o m a g a n o p r z y o r g a n i z o w a n i u r u c h u w o l n o ś c i o w e g o w a r m j i.

Petersburg 30. października. Delegaci strajkujących urzędników głównego urzędu telegraficznego zjawili się dziś w Pet. Agencji telegraficznej i wezwali urzędników do zawieszenia czynności. Życzeniu temu stało się zadość.

Moskwa 29. Panuje tu brak wody, wodociągi poniszczone, a woda w rzekach zepsuta, tak, że zdechłe ryby pływają po powierzchni.

Dom handlowy Rastorguiewa zniszczony. Nawet gimnazjaliści strajkują. Kilka szkół gimnazjalnych zamknięto.

Moskwa 30. października. Znany dziennik reakcyjny „Moskowskija Wiedomosti", który dawniej wychodził pod redakcją Katkowa, pojawił się wczoraj w żałobnych obwódkach i błaga Rosjan w odezwie od redakcji, aby zebrali się w cerkwi i wystąpili zbrojnie przeciw rewojucjonistom.

Kijów 29. października. Zawieszono nad Kijowem stan wojenny.

Ryga 29. października. Odbył się tu wiec, w którym wzięło udział 2000 kolejarzy. Uchwalono solidarność z kolegami w Petersburgu. Zgromadzenie przez wojsko rozwiązane zostało.

Rewel 29. października. W kilku miejscach przyszło do krwawego starcia między ludnością, policją a wojskiem. 8 robotników poległo, a 40 jest ranionych. Tłum, uzbrojony w karabiny i rewolwery, powstrzymał przemocą straż pożarną, która śpieszyła do pożaru w teatrze miejskim.

Tomsk 30. października. Robotnicy uchwalili uzbroić się i ogłosić Rosję rzecząpospolitą.

Helsingfors 30. października. Dziś proklamowano strajk na kolei finlandzkiej, łączącej Petersburg z granicą finlandzką.

Eydkuny 30. października. Wszelka komunikacja, począwszy od Wierzbołowa przerwana. Rosyjska aiencja celna zmuszoną została przez strajkujących do zamknięcia biur i przerwania swych czynności.

Londyn 30. października. Z Nowego Jorku donoszą, że związek prasowy wydawców na zapytanie wystosowane do generała Trepowa otrzymał drutem podwodnym następujący telegram: „Położenie jest niebezpiecznem, zarządzono wszystkie środki zapobiegawcze".

Paryż 30. października. Pewien członek partji socjalno-rewolucyjnej oświadczył wobec jednego z dziennikarzy, że wie, iż żadna z partji politycznych w Rosji nie kieruje obecnym ruchem i że właśnie z powodu tego braku organizacji rząd rosyjski jest tak bezradny i nie wie, przeciw komu ma występować.

Paryż 30. października. Do „Matin'u" donoszą z Tyflisu, że prawie na wszystkich ulicach miasta strzelają. Robotnicy strzelają z okien domów i z dachów do policji i wojska, a wojsko również odpowiada strzałami. Po obu stronach są zabici i ranni. Miasto było wczoraj bez oświetlenia. Gubernator wezwał właścicieli domów pod groźbą kary, aby się postarali o oświetlenie ulic.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 30. października. Ponieważ badania przedłożonych przez kolej Północną ministerjum kolejowemu nowych obrachowań, dotyczących ceny wykupna linji kolejowych tego towarzystwa, zostały już ukończone, ministerstwo kolejowe zaprosiło delegatów kolei Północnej na konferencję, która odbędzie się dnia 4. listopada.

Wiedeń 30. października. Prez. ministrów bar. Gautsch po skończonej kuracji w Karlsbadzie dziś rano tu przybył.

Wiedeń 30. października. Walne zgromadzenie tow. praskiego przemysłu żelaznego uchwaliło rozdzielić 30% superdywidendy od akcji starych, a 15% superdywidendy od akcji nowych.

Wiedeń 30. października. Cesarz przeniósł komendanta korpusu w Budapeszcie feldmarszałka porucznika ks. Lobkowica w stan spoczynku.

Budapeszt 30. października. W sprawie broszury Zeysiga sędzia śledczy przesłuchiwał wczoraj br. Banffy'ego.

Sztokholm 30. października. Cały gabinet podał się do dymisji.

Chrystjanja 29. października. Na wczorajszem posiedzeniu storthingu dep. Conob oświadczył, że w adresie do króla Oskara zawartą była suppozycja królestwa, gdy jednakże król Oskar propozycji tej nie przyjął, należy teraz odwołać się do narodu w sprawie przyszłej formy rządu. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że konstytucyjne królestwo daje ludności taką samą sposobność do rozwinięcia sił, jak republika, przejście zaś do formy republikańskiej musiałoby za sobą pociągnąć przekształcenie całego życia społecznego. Gdyby sthorting odrzucił propozycję rządu, to rząd uważałby misję swą za ukończoną i oddałby swe mandaty w ręce storthingu.

Zurych 29. października. Uwięziono tu kasjera frachtowego stacji kolei północnej w Mährisch-Weisskirchen Sahanka, który 14. b. m. po zdefraudowaniu 23000 K., zbiegł ze stacji. Znaleziono przy nim prawie całą kwotę zdefraudowaną.

Gotha 30. października. W procesie rozwodowym ks. Filipa Koburskiego i księżnej Ludwiki sąd orzekł, że władze sądowe w Gocie są w tej sprawie kompetentne i wyznaczył jako termin rozprawy dzień 4. grudnia.

Cintra (w Portugalji) 30. października. W sobotę po śniadaniu w pałacu królewskim oboje królestwo odjechali do Cascaes. Prez. Loubet zaś wrócił do Lizbony, ażeby przyjąć w poselstwie francuskiem członków kolonji francuskiej.

Châlon-sur-Saône 30. października. Kongres zjednoczonej partji socjalno-demokratycznej uchwalił popierać urzędników pocztowych i telegraficznych, nauczycieli i wszystkich robotników, będących w służbie państwowej, gdyby utworzyli oni syndykat. Przewodniczący odczytał telegram z sympatiami dla kongresu, nadeszły od rosyjskich rewolucyjnych socjalnych demokratów. W telegramie wyrażono nadzieję, że francuscy socjaliści popierać będą naród rosyjski w walce przeciw caratowi.

Stambuł 30. października. Ze strony rumuńskiej zaprzeczają energicznie twierdzeniu półurzędowego organu ateńskiego „Bulletin d'Orient", że propaganda rumuńska działa wspólnie z bułgarską, i oświadczają, że pogłoska ta w tym celu została rozpuszczona, ażeby wśród Turków rzucić podejrzenie na Kucowołochów.

Kilonja 30. października. Łodzie torpedowe otrzymały rozkaz udania się do Kłajpedy, aby zabrać udającego się na urlop do Niemiec attache marynarki w ambasadzie niem. w Petersburgu Hinzego.

Demonstracja mocarstw.

Wiedeń 29. października. Demonstracja flotowa mocarstw przeciw Turcji jest już postanowiona. Wezmą w niej udział mocarstwa, które są interesowane w sprawach bałkańskich, a mianowicie: Austro-Węgry, Anglia, Włochy i Francja a także Rosja, która pomimo wielkiego osłabienia swej floty, wyśle kilka okrętów. Niemcy współudziału odmówili. Demonstracja ta odbędzie się na wniosek Austro-Węgier i Rosji, jako mocarstw w tej kwestji najbardziej interesownych.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 29. października. Wczoraj o godz. 5-tej po poł. zjawiła się u prez. gabinetu br. Fejervary'ego deputacja drugiego okręgu wyborczego w Budapeszcie i ofiarowała mu mandat poselski. Fejervary oświadczył, iż przynosi z sobą nowy program i nową politykę i będzie się starał pozyskać dla tej polityki nową większość w sejmie. Gdyby go oczekiwania zawiodły, wówczas w stosownym czasie rozpisze nowe wybory. W dalszym ciągu swej mowy poruszył br. Fejervary kwestję wojskową i wyraził zdziwienie, że politycy, stojący na zasadzie ugody z r. 1867, biorą udział w walce za zaprowadzeniem dwujęzyczności w armji. W rok po zawarciu ugody ówczesny prezydent gabinetu hr. Juljusz Andrassy kilkakrotnie oświadczał, że legislatywa chce dla wspólnej armji nie dwóch języków, lecz jednego. Dalej zacytował ustęp z dzieła hr. Juljusza Andrassy'ego młodszego, który napisał w niem, iż najlepiej pozostawić ustalenie języka komendy i nadal w rękach władzy królewskiej.

Na czele owego programu postawiłem — mówił br. Feyervary dalej — powszechne, tajne, według gmin mające być przeprowadzone, bezpośrednie prawo wyborcze. Zaprowadzając je, nie zapomni rząd o ochronie interesów państwowych i narodowych. Aby uniknąć wszelkich podejrzeń, rząd natychmiast po zwołaniu sejmu przedłoży izbie odnośny, gotowy projekt pod obrady.

W kwestji wojskowej mogę donieść, że rozpoczęto już przenoszenie oficerów Węgrów do Węgier. W oficerskich zakładach naukowych zarządzono już wykładanie znacznej części przedmiotów po węgiersku. Zarządzono także, aby egzamina składane były w tym języku. Dla żołnierzy zarządzono również wykłady w języku węgierskim, nawet w tym wypadku, jeśli żołnierz nie jest Węgrem, ale po węgiersku rozumie.

Sprawę emblematów wojskowych załatwi osobna komisja. Rząd jest w zasadzie za dwuletnią służbą wojskową. Z powodu krótkości czasu niemożliwem jest poczynienie zmian i dlatego rząd jest za utrzymaniem spólności celnej z Austrją aż do ukończenia się terminu traktatów handlowych, t. j. do r. 1917. Po tym jednakże terminie, gdy w kraju się rozwinie silna polityka ekonomiczna, rząd nie będzie przeciwny zorganizowaniu samodzielnej polityki ekonomicznej.

Rząd zwrócił także swą uwagę na potrzebę parcelacji w wielkim stylu, oraz na dzierżawę domen na dłuższy okres czasu dla wszystkich gospodarzy, prócz tego pragnie rząd umożliwić konwersję długów średniej i małej własności. Obszerny program inwestycyjny rządu obejmuje budowę kanałów i regulację rzek.

Na polu polityki socjalnej szczególnie ważnem jest upaństwowienie spraw sanitarnych i ubezpieczenie robotników na starość i na niezdolność do pracy.

Rząd będzie dążył do upaństwowienia urzędników komitatowych i do wygotowania dla nich pragmatyki służbowej celem zapewnienia im niezawisłości służbowej, również starać się będzie o uregulowanie stosunków finansowych i konwersji długów urzędników państwowych, municypalnych i kolejowych. Popierać będzie wydatnio miasta, aby umożliwić zniżenie podatków miejskich. Rozpoczętą w r. 1902 reformę płac urzędniczych będzie się starał doprowadzić do końca, tak samo prowadzić będzie dalej akcję w sprawie polepszenia bytu notarjuszy.

W sprawie polityki podatkowej zamierza rząd wprowadzić podatek progresywny, oraz przeprowadzić reformę podatku konsumcyjnego.

W końcu Fejervary podziękował deputacji za ofiarowanie mu mandatu, a deputacja program jego przyjęła oklaskami. Przewodniczący deputacji oświadczył, że deputacja stoi na zasadzie ugody z r. 1867. i życzy sobie wyrównania przeciwności, jakie pozostały między rządem a koroną.

Budapeszt 29. października. Komisja wybrana przez komitat peszteński uchwaliła nowo mianowanego starszego żupana ani nie instalować, ani nie odbierać od niego przysięgi.

Szegedyn 30. października. Bar. Banffy stawał tu wczoraj przed wyborcami i w przemówieniu swem krytykował program rządowy, zaznaczając, że jest on tylko częścią programu stronnictwa mówcy. Banffy domagał się zupełnego unarodowienia armji i wyraził nadzieję, że naród w walce o to żądanie zwycięży.

Reforma wyborcza.

Budapeszt 30. października. Partja socjalno-demokratyczna odbyła tu zgromadzenie ludowe na rzecz powszechnego głosowania. Uchwalono rezolucję, podnoszącą, że program rządowy o wiele bardziej zbliżony jest do żądań partji socjalno-demokratycznej od reform popieranych przez obecną większość parlamentarną, które to reformy służą do oszukania ludności. Zgromadzenie wzywa stronnictwa parlamentarne, by poparły program rządu, o ile odnosi się do powszechnego głosowania i tem przyczyniły się do postępu w kraju.

Dział ekonomiczny.

Cennik lwowskiego targu aprowizacyjnego w tygodniu od 23. do 30. października 1905. (Ceny przeciętne za 1 kilogram) Baranina kor. 1·12 hal., cielęcina 1·52, fasola biała —·26, groch łuszczony —·42, groch niełuszczony —·26 gęsi (para) 10·—, jaja para —·12, jaja kopa 3·40, jagły młyn. —·29, indyki (para) 12·20, kapłony (para) 5·—, kaczki (para) 4·40, kury karmione (para) 4·50, kurczęta większe (para) 1·90, krupy perłowe nr. I —·40, krupy perłowe nr. III. —·32, krupy jęczmienne —·29, krupy hreczane —·34, krupy drobne hreczane —·58, krupki pszenne (grysik) —·34, kartofle —·06, krupy kukurudziane —·20, masło świeże od 2·20 do 2·40, masło stare 2·10, mąka pszenna nr. 0 —·34, mąka pszenna nr. 3 —·30, mąka żytnia nr. I. —·24, mąka hreczana —·28, mąka kukurudziana —·24, mleko słodkie niezbierane (za 1 ltr) —·20, mleko słodkie zbierane —·10, mięso wołowe od 1·20 do 1·96 mięso wołowe prowincjonalne od 1·04 do 1·44, polędwica wołowa 1·94, ryby żywe 2·16, smalec wieprz. biały 1·86, śmietanka słodka (za litr) —·64, śmietana kwaśna —·80, sadło 1·76, słonina świeża 1·72, słonina wędzona 1·72, ser osełkowy —·64, ser dzieżkowy —·43, wieprzowina surowa 1·48, bułki zwykłe —·44, kaizerki na mleku —·62, rogalki na maśle 1·32, chleb żytni —·26.

Budapeszt 30. października.

Pszenica na październik 00·00—00·00, na kwiecień 1906 r. 17·42—17·44, żyto na październik 00·00—00·00, na kwiecień 1906 r. 14·52—14·54, owies na październik 00·00—00·00, na kwiecień 1906 r. 13·94—13·96, kukurudza na sierpień 00·00—00·00, na wrzesień 00·00—00·00, kukurudza na maj 1906 13·98—14·00, rzepak na sierpień 25·40 do 25·60

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: zimno.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Wiec urzędników państwowych.

Sala ratuszowa i obie galerje zapełniły się w niedzielę popoł. urzędnikami rozmaitych stopni i dykasterji. W zgromadzeniu wzięli też udział namiestnik, dr. Tchórznicki i dr. Korytowski. Kwestją, która tak wielką liczbę urzędników zgromadziła, było podwyższenie dodatku aktywalnego. Po wyborze przewodniczącego w osobie radcy nam. p. Piwockiego, referował rewident rach. dyr. domen i lasów p. N e u s s e r. Zaznaczył on, że już przed 19 laty rozpoczęto w łonie urzędników akcję o podwyżkę dodatku aktywalnego, który wtedy był za mały, lecz akcja ta spełzła na niczem. Dziś kwestja ta jest piekąca wobec niesłychanej drożyzny mieszkań i żywności. Stosunki wśród lwowskich urzędników są fatalne. Płace urzędników obciążone są wskutek długów sumą 2,700.000 kor., a zaliczki dochodzą do pół miljona. Od wszystkich innych miast przydzielonych do tych samych klas co Lwów, jest Lwów o wiele droższym pod względem mieszkań i żywności. Gdyby dodatki aktywalne urzędników lwowskich zrównano z tymi samymi dodatkami urzędników wiedeńskich, uczyniłoby to wydatek 754.240 kor. Oświadczając, że petycję do rządu w sprawie podwyżki dodatków aktywalnych wypracował już dotychczasowy komitet, postawił referent następujące wnioski:

„Wiec uchwala 1. Wniesienie petycji do rządu i parlamentu o regulację dodatków aktywalnych na podstawie taryf czynszów najmu, względnie o rewizję ustawy z dn. 15/4 1873, a do czasu załatwienia tej sprawy o przyznanie dodatku aktywalnego dla Lwowa w wymiarze ustanowionym dla urzędników państw. w Wiedniu. 2. Wysłanie deputacji celem przedstawienia sprawy w ministerstwach, parlamencie i Kole polskiem, złożonej z 4 osób. 3. Składkę po 1 koronie od każdego urzędnika na pokrycie wydatków, względnie na fundusz służący do dalszej akcji w celu założenia ogólnego stowarzyszenia urzędników galicyjskich".

W dyskusji zabrał głos urzędn. rach. dyr. domen i lasów p. P o t e n c k i, który przedstawiwszy w jaskrawej barwie dolę urzędniczą, postawił szereg rezolucji i wniosków, które były niejako uzupełnieniem wniosków referenta. Pierwsza rezolucja opiewa:

„Wiec urzędników stwierdza z naciskiem, że dodatki aktywalne pobierane obecnie przez lwowskich urzędników i nauczycieli państwowych, wynoszące zaledwie 60% takichże dodatków aktywalnych, pobieranych we Wiedniu, nie stoją w żadnym stosunku do obecnej drożyzny cen mieszkań i artykułów żywności, która wedle zebranych urzędowych dat statystycznych jest większa, aniżeli we Wiedniu — co stanowi wielką i rażącą krzywdę. Wobec tego wiec uznaje, że czas już najwyższy domagać się u rządu i parlamentu usunięcia tej krzywdy przez sprawiedliwy i zgodny z obecnymi stosunkami wymiar dodatków aktywalnych — względnie tymczasowego przyznania dodatków aktywalnych I. klasy, pobieranych przez urzędników miasta Wiednia".

„Wiec przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komitetu z dotychczasowej działalności i prac przygotowawczych, aprobuje je w zupełności i daje temuż komitetowi nadal mandat i nieograniczone pełnomocnictwo do dalszego działania."

„Wiec postanawia, że petycja ma być jak najrychlej wniesioną po podpisaniu przez wszystkich bez wyjątku lwowskich urzędników i nauczycieli państwowych i wyraża niezłomne przekonanie, że nie zdarzy się żaden wypadek złamania niezbędnej dla dobra ogółu solidarności. Do wniesienia tej petycji i poparcia jej u sfer decydujących i u posłów naszych we Wiedniu, wiec wybiera deputację, złożoną z pp.: radcy Piwockiego, radcy apel. Hausera, dyr. Chołodeckiego i rewidenta Neussera".

Szereg dalszych wniosków p. Potenckiego odnosi się do formalnej strony akcji, a dla praktykantów urzędniczych postanawia wniosek kwotę 50 gr. na wspólne wydatki. Dobrowolny ten podatek opłacony być ma już w d. 1. listopada br. na ręce osób, które sobie każda dykasterja, względnie biuro lub zakład naukowy wybierze. Wszystkie powyższe propozycje zostały jednomyślnie uchwalone bez dalszej dyskusji.

Następnie p. N e u s s e r omówił obszernie sprawę asocjacji urzędników. Przedstawiwszy obszerny plan stałej organizacji urzędniczej, zaznaczył, że dążenia urzędników należy w trzech kierunkach wytężyć. Mianowicie dla uregulowania stosunków potrzebaby pomocy rządu w formie pożyczki, dalej należy zawiązać racjonalne stowarzyszenie spożywcze dla urzędników całej Galicji, wreszcie rozpocząć budowę tanich mieszkań.

P. B u d z y n o w s k i, urzędn. namiestn., wypowiedział w sposób śmiały i trafny swoje uwagi, że proponowana przez referenta akcja asocjacyjna nie zbawi urzędników. Były już próby ze stowarzyszeniami spożywczemi i z tanimi domkami, lecz gospodarka w nich była niżej krytyki, a jeżeli rząd dałby pożyczkę, to przecież trzeba ją będzie oddać. Wszelkie regulacje płac urzędników, pociągają za sobą podwyżkę podatków, a podatnicy odbijają to sobie zaraz na urzędnikach. Należy więc dążyć do usunięcia pośrednictwa najniezbędniejszych artykułów żywności, czego nie czyni prezydjum miasta, będąc zależnem od pośredników. Mieszkania zaś będą dopiero wówczas tańsze, gdy podatki będą mniejsze (oklaski).

Gdy przewodniczący zapytał, czy żąda kto jeszcze głosu, zapanowała na sali cisza i zdawało się, że obrady dobiegną końca. W tem podniósł się n a m i e s t n i k hr. P o t o c k i i z a ż ą d a ł g ł o s u. Zgromadzeni z uwagą wysłuchali przemówienia swego najwyższego szefa. Hr. Potocki powiedział co następuje:

Szanowni panowie! Obecność p. szefów rozmaitych dykasteryj, najwyższych przewodników panów, może być dla was dostatecznym dowodem, że wszyscy bez wyjątku przełożeni wasi, zawsze będą gotowi w granicach możliwych poprzeć wasze słuszne starania o poprawę stosunków i polepszenie bytu i egzystencji stanu urzędniczego. Boję się jednak, czy nasza tu obecność nie krępuje panów w dyskusji. Gdy tu wchodziłem, sądziłem, że usłyszę więcej zdań, więcej myśli, któreby tak mnie jak i innym waszym szefom dały możność zastanowienia się nad waszemi staraniami, przyjścia wam z pomocą i poparcia waszych dążeń; jeśli zatem który z panów krępował się tem, że my tu jesteśmy obecni, to oświadczam, że właśnie przybyliśmy tu w tym celu, aby wysłuchać waszych żądań i usłyszeć to, co was boli. Wierzcie nam, że mamy zadanie o wiele trudniejsze, gdyż słuchać to często daleko łatwiejszą jest rzeczą aniżeli rozkazywać i ponadto wielkie jest poczucie odpowiedzialności i obawa, abyśmy nie wyrządzili jakiej krzywdy naszym urzędnikom.

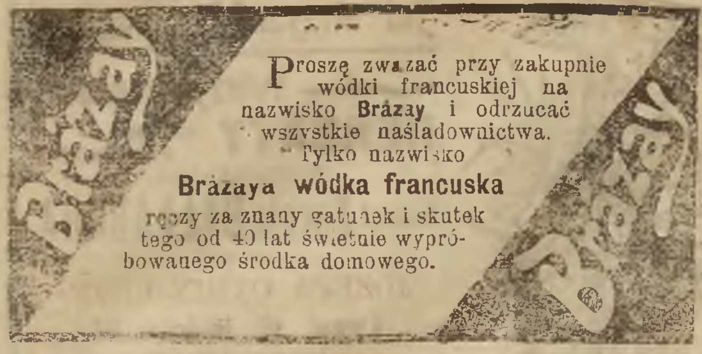
Przez te dwa lata, odkąd jestem na stanowisku namiestnika, boję się, żem może zasłużył na opinję surowego przełożonego, lecz wierzcie mi, panowie, żem tylko myślał o jednej rzeczy, aby nikomu z moich podwładnych krzywdy nie wyrządzić i jedno tylko miałem na oku zadanie t. j. dobro służby. Dobro służby wymaga zaś koniecznie tego, aby urzędnik miał spokój i wolną głowę do wykonywania swoich obowiązków. Dlaczego, zapytam, nasz stan urzędniczy walczy niestety z tak dotkliwą, a często złoconą nędzą? Czasami — przyznacie panowie — powodem tego bywa lekkomyślność. Wystąpić przeciw lekkomyślności jest rzeczą przełożonych. Tam gdzie lekkomyślność powoduje tę nędzę, tam pobłażliwym nie będę. Daleko częściej jednak u urzędnika zadłużenie i nędzę powodują nieszczęśliwe wypadki w rodzinie. Tu właśnie potrzeba inicjatywy i dlatego z radością witałem zapowiedź tego zgromadzenia, ponieważ uczuwałem, że był u was dotąd brak samopomocy i brak samoobrony. Jak dziś tu słyszałem były i u was robione próby tej samopomocy i ja sam starannie o tych waszych próbach i usiłowaniach się dowiadywałem i dowiedziałem się, że spełzły one dotąd na niczem. Sądzę, że mimo tych nieudałych prób, nie powinniście panowie ustać w waszej pracy. Stan urzędniczy nie tylko w wielkiem mieście, ale i w każdem miasteczku jest tak wielkim czynnikiem ekonomicznym, że jeśli się związe z sobą, musi przecież dostać i zdobyć dla siebie lepsze warunki dostawy towarów i środki żywności, lepsze od innych klas ludności. Jeżeli trudnoby było uzyskać od rządu materjalnego poparcia, gdybyście panowie nie opierali się na silnej podstawie samopomocy, to naodwrót sądzę — jakkolwiek dziś nie mam prawa czynić przyrzeczenia imieniem rządu — że gdybyście panowie związali się w odpowiednie stowarzyszenie i stanęli na silnej podstawie związku, wówczas byłoby wprost obowiązkiem rządu przyjść wam z pomocą i rząd z pewnością taki związek by poparł. (Huczne oklaski).

Podniesiono tu, że pożyczka nie jest poprawą bytu materjalnego urzędnika, bo trzeba ją oddać, to jednak nie ulega wątpliwości, że nie jest dla urzędnika wszystko jedno, na jakich warunkach ta pożyczka bywa udzieloną. Jeżeli oprzecie się na samopomocy i rząd będzie miał pewność, że udzielony przez niego pieniądz nie będzie narażony na straty, to rząd niewątpliwie powinien przyjść wam w pomoc przez użyczenie taniego kredytu, gdyż będzie wiedział, że udzielenie tego kredytu należycie zorganizowanemu związkowi, silnej instytucji, w której temu kredytowi nie będzie groził żaden uszczerbek. Nie chcę krytykować naszych stosunków, ale to podnieść muszę, że w naszem społeczeństwie brak jest inicjatywy. Wyście panowie swojem stanowiskiem i swemi studjami powinni dać dobry przykład, powinniście gruntowną dyskusję przeprowadzić nad stworzeniem takiego stowarzyszenia, któreby dawało rękojmię, opartą na niewzruszonych podstawach, że będzie myślało tylko o waszem dobru, a nie tylko o podwyższaniu płac dyrektorów, którzyby nie marnowało waszych funduszów, ale dążyło do polepszenia waszego dobrobytu. Mojem zdaniem takie stowarzyszenie w kraju powinno być możliwe i powinno liczyć na poparcie rządu. Na poparcie moje potwarzam i moich kolegów szefów liczyć możecie. Nie krępujcie się więc panowie w dyskusji naszą obecnością, powiedzcie szczerze i otwarcie co was boli a my z całą gotowością poprzemy wasze dążenia, by wam przyjść z pomocą w waszem nieraz ciężkiem położeniu".

Mimo wezwania namiestnika nie znaleźli się mowcy, którzyby „szczerze i otwarcie" wypowiedzieli, „co ich boli"...

Przemówił jeszcze st. radca p. Ł a s k i, który podniósł, żeby wiec głównie wytężył energję w celu wydobycia taniego kredytu dla urzędników i postawił wniosek, aby udać się do rządu o zmianę ustawy w tym kierunku, ażeby pocztowe kasy były upoważnione do udzielania kredytu dla stow. urzędników państwowych.

W końcu przekazano dotychczasowemu komitetowi, któremu udzielono prawa koaptacji, przeprowadzenie wniosków w sprawie asocjacji.



COLOSSEUM HERMANÓW. — Od 16. października.

Wspaniały program sensacyjnych nowości!

10 nigdy nie widzianych atrakcji.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia, o godz. 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

FILJA c. k. uprz. austrjackiego
Zakładu kredytowego
dla handlu i przemysłu

wydaje począwszy od 30. października b. r. oprócz 3% asygnat kasowych z 8-dniowem wypowiedzeniem także

3¾% asygnaty kasowe

po kor. 200, 500, 1000, 5.000, 10.000 z 30-dniowem wypowiedzeniem.

✻ Kupuje i sprzedaje ✻

papiery wartościowe, waluty, przekazy zagraniczne i załatwia wszelkie interesy bankowe.

Darmo i opłatnie wysyła próbki i cennik

wyrobów tkackich

na żądanie

MICHAŁ MIĘSOWICZ TKALNIA w KORCZYNIE.

Drobne ogłoszenia

po 1½ ct. od wyrazu.

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania garderoba damska i leksikon konwersacyjny Brockhausa. Koralnicka l. 8, I. piętro. 2379

Wolne posady.

Biuro S. Piotruskiej, ul. Kopernika 3 we Lwowie, poszukuje bony niemki, oraz kucharkę niemkę zaraz. 2387

Wysłużony podoficer, kawaler, znajdzie stałe zajęcie Adresować: Zarząd kopalni ropy, Ropienka.

Poszukują posady.

Nauczyciel emerytowany, władający biegle językiem niemieckim w mowie i piśmie, poszukuje jakiejkolwiek posady. Wyjedzie również na lekcję na prowincję. Zgłoszenie w Administracji dla T. J. 2343

Kandydat notarjalny w Mikulińcach Artur Tyszecki, wrobiony w każdym dziale, poszukuje posady. 2389

Nauka.

Francuz, w wieku dojrzałym, rozumiejący po polsku, po ukończeniu wyższych studjów w Paryżu, udziela lekcje języka francuskiego: pisowni, literatury i konwersacji. Dla pań lekcje gremjalne przy współudziale pani, podającej temata konwersacyjne. Wiadomość: Ul. Zyblikiewicza 39, parter 2, od 3½ do 6 po południu z wyjątkiem świąt. 2384

Korespondencje prywatne.

Po 3 ct. od wyrazu.

Ciotka poszukuje dla swej wychowanki, panny, ładnej, młodej i wykształconej, z posagiem, znajomości ze sfery urzędniczej w celach matrymonjalnych. Panowie z ukończeniem filozofji są pożądani. Na anonimy nie odpowiada. Zgłoszenia poste restante W. Ż., Nowy Targ. 238[illegible]

Rozmaitości.

Oprawy obrazów uskutecznia najtaniej skład obrazów i ram, **Batorego 30.** 66

Stowarzyszenie prywatn. nauczycielek, urzędniczek, poleca poszukuje nauczycielki z franc., niem., muzyką na wyjazd i w miejscu, bony, froeblanki, niemki, francuski. Codziennie 12–1, Kościuszki 3. 2391

Pasztet dziczyzny, kiszki wiejskie, miód lipowy, rydze kiszone, masło deserowe poleca najtaniej Maksymowicz, Sokoła l. 2390

Oryginalny francuski koniak kuracyjny cała butelka zł. 3.50, pół 1·80, ćwierć 1 zł. poleca handel LEONARDA SOLECKIEGO we Lwowie, ul. Batorego 2. Wysyłki od 2 butelek do każdej miejscowości.

Biedny uczeń V. kl. gimnazjalnej, sierota, prosi o datki na płaszcz. Ma już 14 kor., brakuje mu więc jeszcze kilkanaście. Datki przyjmuje Administr. „Kurjera" dla „Sieroty". 2353

Mleczarnia Lwów, Chorążczyzna l. 5. Poleca śniadania, obiady, kolacje tylko na świeżem maśle. Codziennie wielki wybór potraw. Przyjmuje się abonament i do menażek po umiarkowanych cenach. Z poważaniem J. Folta. — Lokal zupełnie odnowiony. 2388

Paryskie artykuły poleca najtaniej droguerja Menkesa, Lwów, Kaźmierzowska róg Rzeźnickiej. Cenniki darmo. 64

Drób bity wysyłam pakietami 5 kilowymi opłatnie za pobraniem: 7–8 kurcząt 5·40, 4 kaczki 6·50, 2 gęsi 7 koron. Mauzer, Korolówka, Borszczów. 2383

Maszynki do golenia i strzyżenia włosów i brody poleca Jan Lauruk, mechanik, Lwów, Halicka 6. 215

Czy koniecznie!

trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać?

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą **Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska l,** poleca spróbować

KAWY

Santos dobra	55	ct.	pół kg.
Portorico prima	65	„	„ „
Ceylon wyśm.	75	„	„ „
„ plantac.	90	„	„ „
„ perłówka	90	„	„ „
Mocca arabska	80	„	„ „

HERBATY

Congo dobra	1·40	ct.	pół kg.
Moning familijna	1·60	„	„ „
Kaysow dobor.	1·80	„	„ „
Souchong wyśm.	2·—	„	„ „
„ najlep.	2·50	„	„ „
Kintuk arom.	3·—	„	„ „

Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. **Kupcom rabat.**

Masło I. deserowe!

Codziennie świeże, deserowe masło netto 9 **funtów** za 9 k. 20 h. wysyła franco za zaliczką. Za najlepszą obsługę ręczę

Antoni Drobner

Brzesko (Galicja).

Zmiana Lokalu!!

Pracownia krawiecka ANDRZEJA BEDNARCZYKA

została przeniesiona z ulicy Batorego na **ul. Halicką l. 12,** I piętro, front.

Rydze kiszone wysyła franco 5 kg baryłeczki za kor. 5. Czyńska w Uściu ruskiem. 2372

Pszczeli miód deserowy kuracyjny, najlepszy. 5 kg. 6 k. 60 gr. franco. Miód także w plastrach. **Korzeniewicz,** em. nauc. **Iwanczany pl.** 1965

Mieszkania i sklepy

po 1 ct. od wyrazu.

Pokój kawalerski z umeblowaniem lub bez, wejście wspólne, od 1. listopada do wynajęcia. Ul. Miłkowskiego 7. 2368

Rynek l. 9 II p. Lokal obszerny na biura, kancelarję itp. zaraz do wynajęcia. 2375

Pokój umeblowany, jasny, słoneczny, frontowy z przedpokojem. Kurkowa 5. 2385

5 koron i więcej zarobku dziennego.



Towarzystwo maszyn pończoszkowych dla robotników domowych poszukuje osoby obojej płci do wyrobów pończoszkowych na naszej maszynie.

Prosta i szybka robota przez cały rok w domu. Nie potrzeba wiadomości przygotowawczych. Odległość i miejsce zamieszkania nie wpływa wcale, a my sprzedajemy [illegible]ote.

Towarzystwo maszyn pończoszkowych dla robotników domowych

THOS H. WHITTICK et Comp., Praga, Petersplatz 7. I—48.

Proszę żądać gratis



i franco mój duży bogato ilustrowany katalog główny z przeszło 1000 ilustracjami wszystkich rodzajów zegarów niklowych, srebrnych i złotych, marka **Roskopf, Hahn, Omega, Schaffhausen, Glashütte,** jakoteż wszystkich rodzaji solidnych towarów złotych i srebrnych po oryginalnych cenach fabrycznych.

Niklowy zegar remontoir	K	3·—
System Roskopf zegar patent.	„	4·—
System Roskopf czarny stalowy zegar remont. patent Roskopf	„	4·—
Szwajcarski orygin. system Roskopf patent	„	5·—
Goldin. remontoir, werk „Luna"	„	7·50
Srebrny zegar remontoir, werk „Gloria"	„	7·60
Srebrny zegar remontoir, podwójnie kryty	„	11·50
Srebrny łańcuszek pancerz. z pierścieniem do odskakiw. wagi 15 gr.	„	2·40
Rosyjski tulski niklowy cylindr. zegar remontoir z werkiem „Luna"	„	9·50

Budzik k. 2·90, zegar kuchenny k. 3·—, zegar Szwarcwaldzki k. 2·—. Zegar z kukułka k. 8·50.

Za każdy zegar 3 lata pisemnej gwarancji! Żadne ryzyko! Dozwolona zamiana albo zwrot pieniędzy!

Pierwsza fabryka zegarów HANNS KONRAD w Brüx, Nr. 1224 (Czechy.)

Na myszy polne!

Trucizny na myszy polne.

GAŁKI fosforowe — OWIES strychninowy, obłuskany — PSZENICA strychninowa

KOSKOL trujący tylko myszy, nieszkodliwy dla innych zwierząt wyrabia

Lwowska fabryka chemiczna „ILEN"

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej.

Tylko czas krótki.



Jeszcze niebywałe za tę cenę.

Ozdoba każdego pokoju!

Przy zwinięciu fabryki udało mi się kupić tanio 8.000 dywanów na ściany i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, że jestem w możności wspaniały

dywan ścienny z szenilli

równy na obydwu stronach, w pięknych barwach prawdziwych 100 cm. szerokości 200 cm. długości, czarujące wzory: lwy, psy, sarny, łabedzie, pawie, jeleń, wielbład, kwiaty, za pobraniem

po zł. 2·50

wysłać. Szczególnie polecenia godnem dla pokoi wilgotnych ponieważ dywan jest tak grubym, że wilgoc nie przeniknie.

PIĘKNE DYWANIKI przed łóżka tylko 70 ct. za sztukę.

Pierwszy morawski dom wysyłkowy towarów **Juljusz Hoitasch, Göding Nr. 92,** [Morawa]. Niekonweniujące bez przeszkody przyjętem zostaje z powrotem i zwraca się pieniądze.

Panu J. Hoitasch, Göding.

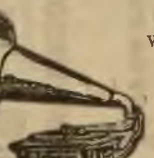
Z nadesłanych dywanów ściennych jestem bardzo zadowolony. Proszę posłać jeszcze 4 dywany ścienne po zł. 2·50 za pobraniem. Z szacunkiem **Henryk Bukowski,** właściciel domu. Praga, 18|10 1905.

Na wygodne

SPŁATY RATAMI

dostarczamy

GRAMOFONY



gwarantowanie prawdziwe, z płytami z twardej gumy.

Fonografy od 20 kor. wyżej.

Muzyczne przedmioty



samogrające jakoteż instrumenty do kręcenia z nutami metalowemi do zamiany od 18 koron wyżej.

Aparaty fotograficzne



tylko marki jak Goerz, Hüttig, Kodak etc. jakoteż wszelkie utensylja po cenach najbardziej umiarkowanych.

Cytry



wszelkiego rodzaju, struny, instrumenty, skrzypce, mandoliny, gitary etc. począwszy od 12 koron.

Goerza binokle Triëder, lornetki, feldstechery.

Bial & Freund we Wiedniu XIII/1.

Cennik ilustrowany Nr. 697 na żądanie gratis i franco.

Poszukiwani zastępcy.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: **Henryk Rewakowicz.** Z drukarni **W. A. Szyjkowskiego** Lwów, Kopernika 5.